Wywiad z Tomaszem Kołakowskim, Członkiem Honorowym SEP

Rozmowę przeprowadził prof. Jerzy Barglik, prezes OZW SEP

Tomku, prawie dwa lata temu osiągnąłeś wiek 75 lat, a za kilka dni z pewnością doczekasz „dwóch kos", czyli 77 lat. Jest w „Śląskich Wiadomościach Elektrycznych" zwyczaj, aby z okazji szczególnych uroczystości naszych działaczy sepowskich przedstawiać Czytelnikom Ich drogę życiową, związaną także z naszym Stowarzyszeniem. Ten wywiad z Tobą zacznijmy może od przypomnienia początków Twej przygody z elektryką. Jak więc znalazłeś się na Śląsku? Bo przecież urodzonym Ślązakiem, czyli „pniokiem" nie jesteś.

Abym mógł odpowiedzieć na pytanie, skąd się tu znalazłem, a właściwie skąd przywędrowała moja rodzina do Katowic, muszę spojrzeć trochę w przeszłość. Otóż zarówno rodzina mojej matki, jak i ojca pochodzi z Mazowsza. Przy czym dziadkowie ze strony matki z Mazowsza północnego z okolic Pułtuska, zaś ze strony ojca z południowego z okolic Mszczonowa, Żyrardowa, dokąd przywędrowali z ciechanowskiego. Wspomniany dziadek Walerian Kamiński był całe życie związany z kolejnictwem wędrując szlakiem kolei Warszawsko – Wiedeńskiej. Stąd też matka moja urodziła się w Strzemieszycach, długie lata mieszkała w Sosnowcu, gdzie dziadek był naczelnikiem stacji i tam też ukończyła Gimnazjum im. Emilii Plater. Pod koniec lat trzydziestych przenieśli się do Katowic. Ojciec z kolei przywędrował do Sosnowca, gdzie dwaj starsi jego bracia byli lekarzami i tam ukończył Gimnazjum im. Ks. Stanisława Staszica, a następnie przeniósł się do Lwowa na Politechnikę, na której ukończył studia na Oddziale Elektrotechnicznym Wydziału Mechanicznego. Podczas studiów ożenił się, a po uzyskaniu wiosną 1939 roku dyplomu przeniósł się w maju 1939 roku do Warszawy rozpoczynając pracę w Państwowych Zakładach Inżynierii w Ursusie.

Moje początki, licząc je według starej tradycji hinduskiej, czyli od poczęcia, miały miejsce jeszcze we Lwowie, jako że przyszedłem na świat 1 stycznia 1940 roku. Podczas okupacji niemieckiej ojciec pracował nadal w Ursusie, aż do początków 1944 roku, kiedy to zatrudnił się w Zakładach Siemensa w Warszawie. Po wybuchu Powstania Warszawskiego zostaliśmy wysiedleni i przebywaliśmy, aż do styczniowej ofensywy Armii Czerwonej wraz z innymi wysiedleńcami w rodzinnym majątku w Rudce koło Puszczy Mariańskiej. Na początku 1945 roku mogliśmy przenieść się do Katowic do rodziny matki, która także powróciła z wygnania do Generalnej Guberni. Dziadek został już 29 stycznia 1945 roku pełnomocnikiem do spraw organizacji DOKP na terenie Górnego Śląska i Opolszczyzny, a dwaj bracia matki, muzycy organizowali życie muzyczne Śląska. Zamieszkaliśmy w Katowicach obok Placu Wolności i odtąd stolica Górnego Śląska stała się moim miastem rodzinnym. Tu ukończyłem szkołę podstawową im. Ks. Piotra Skargi przy ulicy Dąbrówki, na ówczesnych przedmieściach Katowic. Wychowawczynią mojej klasy była przedwojenna nauczycielka Genowefa Ręgorowicz, siostra wybitnego pedagoga, naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego w przedwojennym Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Ludwika Ręgorowicza. Z kolei maturę uzyskałem w 1957 roku w III Liceum Ogólnokształcącym przy ulicy Adama Mickiewicza (wówczas nie nosiło ono jeszcze imienia Wieszcza). Miałem szczęście spotkać na swojej drodze edukacyjnej wspaniałych nauczycieli, a wśród nich: Stanisława Kasztelowicza, Franciszka Dłużniewskiego, Andrzeja Tylka, Tadeusza Łukomskiego, Huberta Urbanowicza czy Jana Cofalika.

Po maturze zdecydowałem się na podjęcie studiów wyższych na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach, jako jedyny wówczas uczeń klas maturalnych naszej szkoły. Na mój wybór wpływ wywarła niewątpliwie „elektrotechniczna" atmosfera domu rodzinnego. Z licznych opowieści ojca znałem nazwiska i anegdoty o lwowskiej uczelni i jej profesorach z nieśmiertelnymi historyjkami o profesorze Fryzem, a także poznałem wielu kolegów ojca, inżynierów elektryków. Znałem także marzenia ojca, który chcąc iść śladem jednego z najbardziej znanych elektryków polskich czyli Kazimierza Szpotańskiego założył w Katowicach wraz z braćmi firmę elektrotechniczną, licząc, że stanie się ona zalążkiem fabryki. Niestety w roku 1948 marzenia te prysły po wygranej przez wówczas rządzących, bitwach o handel i z tzw. prywatną inicjatywą. Władze przejęły i zlikwidowały firmę, a ojciec zaczął pracować w ówczesnych biurach projektowych od Elektroprojektu rozpoczynając. Była to z kolei dla mnie okazja do poznania wielu inżynierów elektryków, a wśród nich także Mieczysława Gűnthera, brata Wacława profesora Politechnik Śląskiej i Wrocławskiej, byłego dyrektora Biura Elektryfikacji przedwojennego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, byłego dyrektora przedwojennego Okręgowego Zakładu Energetycznego w Tarnowie czy Mariana Kazubskiego, dyrektora Elektroprojektu. Spotykałem także Profesora Jana Obrąpalskiego, jako że siedziba Stowarzyszenia Dozoru Kotłów Parowych znajdowała się w budynku naprzeciw naszego mieszkania.

A jak wspominasz lata studiów w Gliwicach?

Trwały one siedem lat od roku 1957 do 1964. To opóźnienie wynikało przede wszystkim z bardzo poważnych chorób obojga rodziców, aż do 1959 roku, a których skutkiem była próba przeniesienia się do Warszawy pod opiekę lekarskiej rodziny. Próba była na tyle poważna, że także ja przeniosłem się na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej. Nie podjąłem tam jednak studiów, bo już na początku października wróciliśmy do Katowic. Studia nie były łatwe, zdawałem około 40 egzaminów, nie licząc kolokwiów i wszelkiego rodzaju sprawdzianów czy ćwiczeń laboratoryjnych. Podczas studiów spotkałem wielu wspaniałych pracowników nauki, na czele z prof. Stanisławem Fryzem, którego wykładów ozdabianych bon motami i okrzykami słuchałem w audytoryjnej wówczas sali 21. Do dziś wspominam trwające długie godziny egzaminy z podstaw elektrotechniki czy maszyn elektrycznych u prof. Władysława Paszka i Antoniego Plamitzera, niezrównanych wykładowców, z mechaniki i wytrzymałości materiałów u prof. Mariana Janusza czy pomiarów u Wincentego Podlachy.

Wspominam często Kolegów, z których wielu pozostało na uczelni i osiągnęło tytuły profesorskie. Są wśród nich: Bogusław Grzesik, Zbigniew Gacek, Krzysztof Krykowski, a także nieżyjący już Roman Janiczek, Fred Kałużny, Bronek Szadkowski. Blisko byłem zaprzyjaźniony z Andrzejem Lipczykiem, Mirkiem Krzakiewiczem, Jackiem Krywultem, Witkiem Kotlarskim, Staszkiem Kępą i Kaziem Bobą. Działałem także w ówczesnym Zrzeszeniu Studentów Polskich, a w roku 1963 zostałem wybrany na przewodniczącego rady wydziałowej ZSP, dzięki silnemu wsparciu jakiego udzielił mi wówczas radiowęzeł w Akademiku przy ul. Marcina Strzody, kierowany przez Jacka Krywulta z Bielska-Białej.

Dzięki profesorowi Andrzejowi Kamińskiemu, który był promotorem mojej pracy magisterskiej zatrudniony zostałem w 1964 roku w Centrali Zakładów Energetycznych Okręgu Południowego w Katowicach, przy ulicy Henryka Jordana 25, gdzie jako stażysta wykonałem wraz z nieżyjącym już Kolegą Jackiem Kapuścikiem pracę dyplomową i 29 września tegoż roku uzyskałem dyplom magistra inżyniera elektryka.

Tak więc w 1964 roku rozpocząłeś pracę w energetyce zawodowej. Zechciej wspomnieć o kolejnych etapach Twej pracy.

Rozpocząłem ją w Sekcji Koncepcyjnej Biura Studiów i Projektów ZEOPd, którego kierownikiem był przedwojenny asystent profesorów Gabriela Sokolnickiego i Kazimierza Idaszewskiego z Politechniki Lwowskiej, Władysław Walloni. Pod kierunkiem szefa sekcji Macieja Kuli zajmowałem się problemami zasilania w energię elektryczną dużych odbiorców przemysłowych, takich jak kopalnie węgla kamiennego, hut żelaza i stali, a także metali nieżelaznych czy zakładów ciężkiej syntezy chemicznej. Tereny działalności ZEOPd obejmowały siedem ówczesnych województw od opolskiego na zachodzie do tarnowskiego na wschodzie. Było to największe skupisko przemysłu ciężkiego w Polsce, tak, że pracy nad układami zasilania, ich modyfikacją czy rozwojem było zawsze sporo i wymagała ona ciągłego poszerzania wiedzy. Do tego dochodziła praca nad przygotowywaniem koncepcji rozwoju okręgowej sieci 110 i 220 kV. Przypomnieć można, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku tempo przyrostu zapotrzebowania mocy w Polsce oscylowało wokół 7% rocznie, co oznaczało podwojenie w ciągu dziesięciu lat. Jak wiemy wymagało to nie tylko znacznej rozbudowy sieci przesyłowych i rozdzielczych, ale i budowy nowych elektrowni cieplnych o rosnącej mocy jednostkowej bloków. Wspominam także, dziś już egzotyczne, techniki i narzędzia do prognozowania energii i mocy, obliczeń rozpływów mocy czy parametrów zwarciowych.

Fot. 1. Tomasz Kołakowski i Zbyszek Gacek na pomoście w Ośrodku ZE Gliwice w Dzierżnie

Fot. 2. Sekcja Koncepcyjna Biura Studiów i Projektów ZEOPd (lata 70.), od lewej: Maciej Kula, Tomasz Kołakowski, Maria Keyha, Władysław Jamroz

Fot. 3. Zebranie Sekcji Energetycznej OZW SEP (rok 1986), od lewej: Tomasz Kołakowski (przemawia), Leszek Skrzypek, Zdzisław Szymoniak, Mieczysław Kulon

Fot. 4. Członkowie pierwszego Zarządu PSE SA (rok 1991), od lewej: Tomasz Kołakowski, Wiktor Wiktorko, Krzysztof Lipko, Marek Gudima

Fot. 5. Podpisywanie aktu założycielskiego Elektrowni Szczytowo-Pompowej Młoty (rok 1991), od lewej: Jan Popczyk (prezes PSE), Tomasz Kołakowski (PSE), Józef Pupka (EC Wrocław)

Rozpoczynałem od suwaka logarytmicznego, później były analizatory prądu stałego i zmiennego, kalkulatory, no i wreszcie komputery. Rozpoczęliśmy od obliczeń rozpływów mocy w sieciach 110 i 220 kV z wykorzystaniem sowieckiego komputera URAŁ 2 zajmującego dwa piętra w Instytucie Energetyki na Mysiej w Warszawie. Najpierw przygotowywaliśmy dane, które pocztą wagonową były wysyłane do Warszawy, po jakimś czasie wracały wyniki w postaci ruloników papierowych. Nanosiliśmy je na schematy. Trwało to wszystko dość długo. Później przyszły obliczenia na maszynach serii Odra w katowickim ODM wykorzystujących do wprowadzania danych dalekopisowe taśmy dziurkowane. Poznałem wówczas i współpracowałem z wybitnymi inżynierami z ODM Mieczysławem Toroniem, Janem Gajewskim (twórcą iteracyjnych programów obliczeń rozpływów mocy), Tadeuszem Stawowczykiem czy Kazimierzem Oziemblewskim. Wprowadzając technikę cyfrową i techniczne metody obliczeń komputerowych do procesu prognozowania rozwoju sieci przesyłowych z uwzględnieniem niezawodności zasilania wielkich odbiorców przemysłowych w energię elektryczną, a także rachunku ekonomicznego porównywanych wariantów sieciowych, nie spodziewaliśmy się tak burzliwego rozwoju komputeryzacji, a zwłaszcza takiej dominacji Internetu.

Z biegiem czasu rósł mój dorobek zawodowy, co było jedną z przyczyn tego, że awansowałem. W latach osiemdziesiątych byłem kolejno zastępcą Kierownika i kierownikiem Wydziału Studiów i Planów Perspektywicznych ZEOPd, a później Południowego Okręgu Energetycznego i Delegatury Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego w Katowicach. Współpracowałem także z Zakładem Sieci Rozdzielczych Instytutu Energetyki w Katowicach, kierowanym wówczas przez Stefana Sobieszczańskiego późniejszego współtwórcę reformy polskiej elektroenergetyki. Opracowaliśmy także krajowe wytyczne przygotowywania programów rozwojowych terenowych i miejskich sieci 110 kV. Przewodniczyłem krajowemu zespołowi powołanemu przez Zjednoczenie Energetyki w celu uzgodnienia wytycznych projektowania rozwoju sieci najwyższych napięć. Ukończyłem także studia podyplomowe z dziedziny elektroenergetyki i zarządzania przedsiębiorstwem energetycznym.

Z tego co mi wiadomo uczestniczyłeś także aktywnie w procesie reformowania energetyki polskiej. Jak wspominasz ten okres?

W okresie od 1989 roku współpracując aktywnie z grupą ekspertów powołaną przez Sejm RP, wziąłem udział w pracach przygotowawczych do wdrożenia reformy elektroenergetyki i jej podstaw prawnych. Od sierpnia 1990 r. zostałem powołany przez Ministra Przemysłu i Handlu do

Fot. 6. Zebranie ZG SEP w Warszawie (rok 1992)

Fot. 7. Tomasz Kołakowski – dyrektor OESP Katowice (rok 1995)

pierwszego Zarządu firmy Polskie Sieci Elektroenergetyczne SA (PSE) w Warszawie. Jednocześnie byłem Prokurentem tegoż Zarządu zajmującym się organizacją i kierowaniem Oddziału Katowickiego firmy. Brałem udział w przygotowywaniu pierwszych projektów nowego prawa energetycznego. Będąc dyrektorem operacyjnym PSE SA ds. badań i rozwoju przygotowałem pierwszy program modernizacji elektrowni i elektrociepłowni polskich. W latach 1992 - 1998 byłem dyrektorem największego Oddziału terenowego PSE SA, a później Oddziału Eksploatacji Sieci Przesyłowej (OESP) PSE w Katowicach. Oddział realizował wiele zadań, w tym na podkreślenie zasługują dwa dość poważne przedsięwzięcia. Jedno to przejęcie majątku sieci przesyłowej 220 i 400 kV na obszarze działania OESP i zorganizowanie Zespołów Stacji i Linii, a drugie to gruntowna modernizacja zespołu budynków przy ulicy Jordana w Katowicach, powiększonych o zakupiony budynek po przedwojennej drukarni znajdujący się w kompletnej ruinie. Za tę rekonstrukcje otrzymaliśmy wyróżnienie Ministerstwa Budownictwa.

Jednocześnie w latach 1993 - 1995 byłem wykładowcą zagadnień historii polskiego prawa elektryfikacji kraju oraz zasad reformowanego prawa energetycznego podczas transformacji gospodarki polskiej na studiach podyplomowych poświęconych przygotowaniu kadr dla elektroenergetyki polskiej, organizowanych przez Politechniki Poznańską i Śląską, a także brałem udział w pracach Grupy Eksperckiej powołanej przez Wojewodę Katowickiego, stanowiącej część zespołów pracujących na rzecz przygotowania Programu Regionalnej Polityki Gospodarczej Górnego Śląska.

Zdałem także egzamin na członka Rad Nadzorczych w spółkach skarbu państwa. W roku 1998 przeszedłem na wcześniejszą emeryturę.

Fot. 8. Uroczystość przekazania zmodernizowanej stacji 220/110 kV Blachownia zrealizowanej z grantu rządu Szwajcarii, od lewej: Karol Sztyper – prezes Elbudu Katowice, Tomasz Kołakowski, Wiesław Ciszewski – dyrektor Przesyłu PSE SA, przedstawiciel ambasady Szwajcarii (rok 1996)

No, ale przecież to nie był koniec Twej pracy zawodowej. Zmieniłeś miejsce pracy, ale nie zmieniłeś swoich zainteresowań problematyką elektroenergetyki.

Masz z pewnością na myśli moją pracę w redakcjach dwóch czasopism technicznych. Jedna to dość krótka współpraca przy stworzeniu razem z Tobą *Śląskich Wiadomości Elektrycznych*, w które przekształcił się skromny *Biuletyn Oddziału Zagłębia Węglowego SEP*. Byłem pierwszym redaktorem naczelnym pierwszego rocznika tego czasopisma, które dzięki troskliwej opiece OZW ukazuje się już ponad 17 lat i stało się naukowo-technicznym pismem pięciu Oddziałów SEP działających na terenie województw śląskiego i opolskiego. A z drugim czasopismem, czyli ogólnopolską *Energetyką* związany byłem przez prawie 41 lat, bo od 1975 roku, kiedy

to ówczesny redaktor naczelny Bronisław Lis zaproponował mi współpracę z redakcją. W latach 1975 - 1994 byłem początkowo nieetatowym redaktorem działowym pod kierunkiem naczelnego, którym był Zdzisław Olszewski, a później po roku 1984, aż do lat dziewięćdziesiątych, zastępcą redaktora naczelnego *Energetyki* Wojciecha Błońskiego, wydawanej przez WCT NOT SIGMA, a po roku 1993 przez SEP. W tym czasie nastąpił znaczny rozwój tego czasopisma, dzięki czemu wzrósł autorytet *Energetyki*. Po nagłej śmierci, na początku roku 2000, redaktora naczelnego tego miesięcznika, Zarząd Główny SEP powołał mnie na stanowisko redaktora naczelnego *Energetyki*. Przez minione 15 lat czasopismo nie tylko utrzymywało wysoki poziom merytoryczny, ale również przynosiło Stowarzyszeniu zysk w postaci corocznego dodatniego wyniku finansowego, zawierającego także tantiemy dla Stowarzyszenia i COSiW. Ważnym dla czasopisma było objęcie patronatem medialnym Międzynarodowych Targów Energetycznych ENERGETAB w Bielsku-Białej. Byliśmy pierwszym patronem medialnym tej corocznej imprezy. Ja z kolei byłem początkowo członkiem, a później przewodniczącym Komisji Konkursowej Targów i jednocześnie wraz z Kol. Bogumiłem Dudkiem reprezentantem SEP w Komitecie Organizacyjnym. Redakcja ufundowała *Puchar Redakcji Energetyki* przyznawany za najciekawszą prezentację wyrobów i firmy je wystawiającej.

O uznaniu, jakim cieszyło się czasopismo świadczyć też mogą coroczne dotacje przyznawane *Energetyce* początkowo przez KBN, a później przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Z dniem 1 grudnia 2016 roku zakończyłem współpracę z redakcją.

Jako ciekawostkę podać można, że przez te prawie 16 lat opublikowałem blisko 191 artykułów wstępnych mających charakter felietonów, poświęconych głównie tematom związanym z polską elektroenergetyką. Jestem także autorem kilkudziesięciu artykułów na tematy związane z energetyką polską, jej problemami technicznymi i perspektywami. Wiele artykułów poświęciłem także historii polskiej i światowej elektryki oraz jej twórcom. Przyznaję się także do autorstwa i współautorstwa trzech książek poświęconych historii Stowarzyszenia Elektryków Polskich i jej wybitnych działaczy. Są to:

- „100 lat zorganizowanej działalności elektryków na terenie Oddziału Zagłębia Węglowego SEP 1911-2011" – napisana wspólnie z Aleksym Kuźnikiem,
- „Profesor Stanisław Fryze, twórca elektrotechniki" – praca zespołu pod moim kierownictwem oraz
- „95 lat Stowarzyszenia Elektryków Polskich" – napisana przeze mnie.

Nie wspomniałeś jeszcze o swej życiowej przygodzie ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich, którego przez ponad 50 lat byłeś bardzo aktywnym członkiem i którego jesteś od 2006 roku Członkiem Honorowym.

Do Stowarzyszenia wstąpiłem w 1964 roku w Kole przy ZEOPd. W latach 1966 - 1971 pełniłem funkcję sekretarza zarządu tego Koła. Przewodniczącym był wówczas Kol. Alfred Hyla. Zauważyć można, że rola koła zakładowego w tym okresie była dość znacząca, chyba bardziej istotna niż w czasach obecnych. W latach 1974 - 1986 byłem wiceprzewodniczącym Oddziałowego Kolegium Sekcji Energetycznej OZW SEP. Wówczas przewodniczącym był niezapomniany Kol. Mieczysław Kulon. W latach 1974 - 1993 byłem członkiem Centralnego Kolegium Sekcji Energetycznej SEP. W roku 1984 zostałem wybrany przez WZD w Poznaniu na członka Zarządu Głównego SEP. Funkcje członka Zarządu Głównego SEP z wyboru pełniłem nieprzerwanie do roku 2006. W tym czasie byłem:

- członkiem Prezydium ZG SEP (w kadencji 1994 - 1998),
- członkiem Centralnej Komisji Realizacji Wniosków,
- sekretarzem Rady Czasopism SEP,
- przewodniczącym Rady Czasopism SEP,
- przez trzy kadencje (1999 - 2001, 2001 - 2003, 2003 - 2005) byłem z ramienia SEP członkiem Rady Nadzorczej Spółki z o.o. SIGMA – NOT,
- przewodniczącym Centralnej Komisji Wydawnictw,
- przewodniczącym Komisji Uchwał i Wniosków XXXI WZD SEP w Zielonej Górze,
- członkiem Zespołu Energetyki ZG SEP.

Na XXXIII i XXXIV WZD SEP zostałem wybrany do Głównej Komisji Rewizyjnej i przez dwie kadencje (2006 - 2010 oraz 2010 - 2014) byłem jej przewodniczącym.

Fot. 9. Przed XXVIII NWZD w Warszawie (rok 1996), od lewej: Cyprian Brudkowski – prezes SEP, Tomasz Kołakowski, Ryszard Chojak, Bogumił Dudek, Tadeusz Świderski

Podczas XXXIII WZD SEP w 2006 roku w Łodzi zostałem uhonorowany godnością Członka Honorowego SEP.

W ostatnim czasie trwają w Stowarzyszeniu dyskusje nad nowelizacją Statutu. Prowadzi je Komisja Statutowa powołana przez Zarząd Główny. Pierwotnie miały to być zmiany o mniejszym zakresie, dostosowujące niejako do nowej ustawy o stowarzyszeniach. Dyskusje rozszerzyły się jednak i jak nam wiadomo obejmują dość gruntowną zmianę Statutu. Czy miałeś okazję zapoznać się z propozycjami zmian, a jeśli tak to co o nich sądzisz?

Częściowe informacje dotarły do mnie i na ich podstawie pozwolę sobie przedstawić kilka ogólnych refleksji na ten temat. Otóż przedsięwzięcie jest moim zdaniem bardzo trudne i podziwiam Koleżanki i Kolegów, którzy się podjęli nie tylko przygotować projekt nowego statutu, ale także uwzględnić bardzo rozstrzelone wnioski, jakie wpływają z poszczególnych jednostek SEP. Jednak uważam, że zabrano się do realizacji tego zadania jakby nie z tego końca łańcucha łączącego ogniwa organizacji. Trzeba sobie zdać sprawę, że zadanie składa się jakby z dwóch części. Jedna to dostosowanie do wymagań wynikających z ustawy o stowarzyszeniach, a druga związana jest z koniecznością przemyślenia organizacji samego SEP i określenia współzależności jego poszczególnych jednostek i władz różnych szczebli. Do tego dochodzi konieczność podniesienia rangi merytorycznej SEP w kraju szykującym się do zwiększenia tempa innowacyjnego rozwoju nie tylko gospodarczego, a rola SEP w tych procesach może być przecież niebagatelna.

Uważam, że w takiej sytuacji nie może zabraknąć głosu wszystkich członków Stowarzyszenia i celowe wydaje się przeprowadzenie szerokiej dyskusji we wszystkich kołach zakładowych i terenowych nad tezami przygotowanymi na podstawie już dotychczasowych debat. Nowy statut powinien być rozpatrzony i przyjęty przez WZD poświęcony stuleciu naszej organizacji.

Na zakończenie naszej miłej i interesującej rozmowy pozwolę sobie zadać Ci tradycyjne pytanie dotyczące Twoich pozazawodowych i pozastowarzyszeniowych zainteresowań, mając nadzieję, że starczyło Ci czasu również i na nie.

Przyznam się szczerze, że rzeczywiście interesowałem się i zajmowałem się wieloma sprawami. Chyba najważniejszą jest zamiłowanie do książek. Posiadam dość bogaty księgozbiór o tematyce związanej z historią polską i powszechną, a także polityką, filozofią i logiką, o elektryczności i ludziach z nią związanych nie wspominając. Druga dziedzina mych zainteresowań jest związana z uprawą roli. Przez ponad 25 lat uprawiałem ogródek działkowy o powierzchni 300 m^2 w *POD Dalia* w Katowicach, a od 10 lat powiększyłem swój areał do 4000 m^2 działki w Myszkowie.

Fot. 10. Uroczysta sesja w Sali Sejmu Śląskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach z okazji 120 lat elektryki i 100 lat elektroenergetyki Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (rok 1997), od lewej: Krzysztof Borkiewicz, Jerzy Sowiński, Kazimierz Oziemblewski, Tomasz Kołakowski (wygłasza referat)

Fot. 11. WZD SEP w Zielonej Górze (rok 2002), od lewej: Tadeusz Świderski (OZW SEP), Tomasz Kołakowski, Bogumił Dudek (Oddział Gliwicki SEP)

Jestem dwa razy żonaty, pierwsza żona zmarła. Małżeństwo z obecną żoną Jadwigą trwa już ponad 33 lata. Wychowaliśmy dorosłego syna, ekonomistę, prowadzącego własną firmę, mamy trzech wnuków w wieku szkolnym Tomasza, Macieja i Jana.

Dziękując za rozmowę, dziękuję tym samym za podzielenie się z naszymi Czytelnikami Twoją drogą życiową i w Ich i swoim imieniu życzę Ci jeszcze długich lat życia w zdrowiu, abyś mógł kontynuować realizację swych wszystkich zainteresowań, ku swojemu i naszemu pożytkowi.